

# Instytut samorządności jest potrzebny

Instytut powinien zostać powołany wspólnie przez rząd i parlament. Do jego rady wchodziłyby przedstawiciele samorządów, niektórych resortów i parlamentu – uważa prof. Jerzy Stępień. Pytani przez nas eksperci popierają pomysł ministra Andrzeja Halickiego, bo jak mówią samorząd w Polsce potrzebuje fachowego ciała doradczego.

Autor: Sławomir Stalmach

Powstanie instytutu samorządowego lub think-tanku zajmującego się sprawami samorządu postulowali niezmiennie profesorowie Jerzy Regulski i Michał Kulesza. Kulesza podkreślał, że samorząd jest częścią państwa polskiego, tak samo jak np. Sejm, a więc przez analogię, skoro Sejm posiada Biuro Analiz Sejmowych, opłacane z budżetu państwa, tak samo samorządy powinny zostać przez państwo wyposażone w tego typu instytucję doradczą. Regulski natomiast żałował, że z ustawy-matki o samorządzie terytorialnym w ostatniej chwili wycięto zapis mówiący o możliwości powołania krajowej reprezentacji samorządu terytorialnego.

Zapowiedź powołania instytutu samorządności dobrze ocenia Marek Olszewski, nowy przewodniczący Związku Gmin Wiejskich RP. – Mam nadzieję, że taki instytut powstanie, choć oczywiście, jak wszystko, również ten pomysł wymaga doprecyzowania, opisanie struktury formalnej i sposobu finansowania placówki. Należy więc teraz dopytywać o sprawy organizacyjne inicjatora powołania instytutu.

Olszewski zauważa: – Propozycja ministra trafiła na bardzo podatny grunt. Powołanie tego typu placówki jest w interesie korporacji samorządowych, które mają liczne grono doświadczonych samorządowców, z wiedzą, umiejętnościami i praktyką. Nie będę ukrywał, że myślę tu także o Mariuszu Poznańskim, długoletnim przewodniczącym naszego związku – dodaje Olszewski.

Jego zdaniem, pomysł został przedstawiony we właściwym czasie. – Być może właśnie z okazji 25-lecia samorządności mogliśmy spojrzeć z dystansu na dorobek samorządów w Polsce. Struktury samorządowe i korporacyjne już

okrzepły, jest zatem czas na dzielenie się naszym doświadczeniem na forum ogólnym. Dlaczego dotychczas nie powstała taka instytucja, rodzaj samorządowego think-tanku? Olszewski: – Myślę, że korporacje nie wykreowały dotychczas własnego think-tanku jedynie dlatego, że są stale uwikłane w sprawy bieżące, wymagające reagowania natychmiast, bez przerwy zajęte. Stąd zabrakło determinacji, żeby powołać tego typu placówkę analityczną.

**Marek Olszewski:  
– Propozycja ministra  
trafiła na bardzo podatny  
grunt. Powołanie tego typu  
placówki jest w interesie  
korporacji samorządowych,  
które mają liczne  
grono doświadczonych  
samorządowców, z wiedzą,  
umiejętnościami i praktyką.**

Krzysztof Rak, znawca polityki zagranicznej i filozof uważa, że powołanie do życia think-tanku, który zająłby się problemami samorządowymi, ma sens. I to przy założeniu, że zasilany on będzie ze środków publicznych. – Tego rodzaju instytucje są solą demokracji – twierdzi Rak. – Już Alexis de Tocqueville zauważył: „Wychowywanie demokracji, ożywianie, na ile to możliwe, jej przekonań, oczyszczanie jej obyczajów, panowanie nad jej odruchami,

stopniowe zastępowanie jej niedoświadczenia przez znajomość spraw publicznych, a jej ślepych instynktów przez świadomość prawdziwych interesów, dostosowanie jej rządów do czasu i miejsca, zmienianie ich stosownie do okoliczności i ludzi – oto pierwszy spośród obowiązków nałożonych w naszych czasach na tych, którzy rządzą społeczeństwem”. Tę wskazówkę Tocqueville’a warto przenieść na polski grunt i stworzyć instytucję, która przekona większość z nas, że jeśli chcemy realizować własne potrzeby i interesy, to musimy brać udział w rządzeniu – mówi Rak.

Dodaje, że wzorcowych instytucji edukacji obywatelskiej nie trzeba szukać daleko. Znajdują się tuż za miedzą, w Niemczech. Najważniejszą z nich jest Federalna Centrala Edukacji Politycznej (Bundeszentrale für politische Bildung). Powstała w 1952 roku i miała wspierać reedukację społeczeństwa zarażonego posttotalitarnym syndromem. Jej najważniejszymi celami są: wspieranie zrozumienia procesów politycznych, umacnianie demokratycznej świadomości oraz wzmacnianie gotowości do działalności politycznej.

– Polska instytucja zajmująca się edukacją obywatelską powinna położyć nacisk na sprawy samorządności. W tym celu winna szeroko wykorzystywać istniejący system edukacyjny. Ważnym atutem, który mogłaby wykorzystać, są publiczne media, których siła i zakres oddziaływania zapewniłyby sukces temu przedsięwzięciu – uważa Krzysztof Rak.

Jerzy Stępień, jeden ze współtwórców reformy samorządowej, uważa, że to dobrze, że pojawiła się taka propozycja ze strony ministerstwa. Choć – jak mówi – organizacji mających charakter samorządowych think-tanków jest w Polsce wiele, należy do nich choćby Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej.

Stępień ocenia, że zapowiedź ministra Andrzeja Halickiego dotyczy powołania instytutu rządowego. – Trudno powiedzieć, jaki będzie miał on charakter – mówi były sędzia Trybunału Konstytucyjnego. – Ale z pewnością będzie to rządowe spojrzenie na samorząd. Ja jednak wolałbym, żeby nowy instytut został powołany wspólnie przez rząd i parlament. Do rady takiej instytucji powinni wchodzić przedstawiciele samorządów, niektórych resortów i parlamentu. Dyrektor powinien być wybierany w drodze konkursu. Obsada personalna placówki nie może być zbyt duża, a praca merytoryczna powinna opierać się na zamówionych ekspertach u ekspertów zewnętrznych – wylicza Stępień.

Na razie minister Andrzej Halicki nie powiedział nic na temat finansowania zapowiadanego instytutu, ani o harmonogramie koniecznych prac przygotowawczych, ani o założeniach programowych i strukturze. ■